Opłata pocztowa P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w teksćie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 67 | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek 9 dnia czerwca 1925. | Rok V

Demokratyzm a Polska.

Jak nieuzasadnione są niejednokrotne zarzuty naszych wrogów, a nawet naszych rzekomych przyjaciół, W końcu i odłamu części naszego społeczeństwa, czynione narodowi Polskiemu, jako Państwu nietolerancji i reakcji — łatwo poznać możemy, oglądając się na ustrój nasz obecny, a już rzut oka na historję przedrozbiorową Polski — musi stanowczo zarzutom tym zadać kłam i zarzuty te odeprzeć jako dyktowane złą wolą lub nieświadomością historji.

Przypatrzmy się bliżej przedrozbiorowemu ustrojowi Państwa naszego.

Już przy końcu XVI wieku, kiedy prawie cała Europa wchodzić zaczyna w okres nowoczesnego absolutyzmu i władza skupia się w ręku jednego człowieka, który rządzi państwem niby swoją własnością, w Polsce rzeczy przybrały wręcz odmienny obrót.

Gdy w całej Europie tworzy się pokorny typ poddanego o ograniczonym rozumie, w Polsce przesuwa się władza w ręce narodu, wytwarza się typ wolnego obywatela, który stosunek swój do Państwa określa dumną zasadę „nic o nas bez nas“. Naród Polski, rozwija zasady swobody obywatelskiej bardzo prędko, bo już w roku 1422 przywilejem czerwińskim szlachta polska zabezpiecza nietykalność mienia. W roku 1430 uzyskuje prawo nietykalności osobistej, poręczającej, że szlachcic nie będzie inaczej uważany, jak na podstawie prawomocnego wyroku sądowego, wyjąwszy schwytania na gorącym uczynku, zabójstwa, podpalenia, kradzieży i gwałtu.

To polskie prawo z roku 1430, wyprzedziło o wiele stuleci, rozwój pojęć prawnych w Europie.

Obywatel Rzeczypospolitej, już wówczas posiadał prawo i wolność tworzenia związków, oraz swobodę wyrażania przekonań słowem i pismem i nie może być prześladowany za opinję wygłoszoną w sprawach publicznych.

Zasady te gdzieindziej, dopiero w XIX stuleciu wywalczyły sobie inne narody, wylewem potokami krwi, gdy u nas były urzeczywistnione już w wieku XV i XVI i przetrwały do końca istnienia Rzeczypospolitej, gdy tymczasem w całej Europie panowało najsroższe bezprawie i samowola jednostki.

Również i swobody polityczne rozwijały się na zasadach dziś przez świat przyjętych.

Już statut w Nieszawie za króla Kazimierza Jagiellończyka z roku 1454 postanawia, że żadne nowe ustawy ani wyprawy wojenne nie zostaną nakazane bez zgody szlachty zgromadzonej na sejmikach ziemskich. Tu już krystalizuje się zasada i jest kamieniem węgielnym ustroju państwowego w Polsce, że wszystko co ma obowiązywać naród musi podlegać jego zezwoleniu. Tu już wyłania się z mgławicy system parlamentarny polski. W roku 1505 sejm w Radomiu zyskuje podstawę prawną i wprowadza wielką formę w ustawie zasadniczej „nic nowego nie postanowimy“ zaręcza król, jak tylko za wspólną zgodą Rady i posłów ziemskich“.

Powie ktoś, że uprzywilejowana była tylko jedna klasa, to możemy odeprzeć to ogólnymi stosunkami ówczesnej Europy. — Jednak w Polsce i pod tym względem było o wiele lepiej niż gdzieindziej. Bowiem w Polsce szlachta, tworzyła niezmiernie liczny odłam narodu, gdy gdzieindziej była tylko znikomą cząstką swego społeczeństwa.

Na przykład we Francji w XVIII wieku na 20.000.000 mieszkańców, było ledwie 140.000 szlachty, więc niespełna $1^1/_2$% gdy w tym samym czasie w Polsce ówczas liczący 10.000.000 ludności, było przeszło 1.300.000 szlachty zatem 13% ogółu ludności.

Dodać należy, że znane są fakta w Polsce, gdzie masami uszlachciano mieszczan i chłopów i przyznawano im prawa człowieka, czego nie było w ówczesnej historji reszty Europy. Duch polskiego narodu szlacheckiego był i pozostał republikański i demokratyczny.

Również i chłop czyli poddany Polski zażywał zupełnie innych praw jak w krajach ościennych i to nie na podstawie jakich przywilejów pisemnych, lecz oparty na prawie ludzkości w odnoszeniu się klasy panującej nad poddanymi. Dowody mamy choćby w tem, że w Polsce nie było ani buntów chłopskich ani ucieczek chłopów do innych ościennych państw, gdy przeciwnie chłop z krajów ościennych masowo uciekał do Polski gdzie znajdował znośniejsze warunki poddaństwa.

Jak cytuje i przyznaje nawet niemiecki historyk Grünberg w dziele „Bauernbefreiung in Böhmen, Mähren und Schlesien“ z powodu zrzeczenia się prawa wzajemności przez Polskę z traktatu o wydanie zbiegów w wieku XVIII pisze tenże słowami:

„Die Reichprocität scheint auch von diesen Ländern mit Ausnahme Polen gewärt worden zu sein was sich leicht dadurch erklärt, das wohl schlesische Untertanen in grossen Massen nach Polen, flüchten, nicht aber umgekehrt.

Min. Skrzyński wyjeżdża do Ameryki.

Warszawa, 4. 6. Minister spr. zagr. Skrzyński wyjeżdża w połowie czerwca do Stanów Zjednoczonych celem wygłoszenia szeregu odczytów na zaproszenie amerykańskich kół politycznych, o Polsce.

W czasie swojej podróży do Ameryki min. Skrzyński zatrzyma się w Paryżu i w Londynie, gdzie odbędzie szereg narad z francuskimi i angielskimi mężami stanu w sprawach, dotyczących bezpieczeństwa Polski.

Znowu katastrofa lotnicza tymrazem w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 4. 6. Lotnisko pod Bydgoszczą było widownią tragicznej katastrofy lotniczej. Uczeń szkoły pilotów niejaki Kałamaski miał wykonać lot próbny do wysokości 1500 mtr., a następnie spiralnie opuścić się na aparacie na ziemię. Po osiągnięciu planowanej wysokości aparat, którym kierował Kałamaski, zaczął spiralnie lądować, jednak raptem na wysokości kilkuset metrów zaczął spadać, wreszcie uderzył o ziemię, roztrzaskując się na kawałki. Pilot Kałamaski został wyrzucony na kilkanaście metrów poza miejsce katastrofy, doznając bardzo silnych obrażeń ciała i skomplikowanego złamania nogi. Kałamaski odwieziony do szpitala twierdził, iż przyczynę katastrofy należy upatrywać w wadliwej konstrukcji przyrządów, mierzących wysokość. Komisja śledcza stwierdziła jednak, że pilot w czasie planowania zaniedbał kontroli aparatów lotniczych i przez własną lekkomyślność spowodował katastrofę.

Bezczelność żydowska w sejmie polskim.

Zachciało im się uprawiać obstrukcję przeciw ustawie o koncesjach monopolowych.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał swego czasu rozporządzenie o koncesjach monopolowych. Mocą tegoż koncesje na sprzedaż artykułów monopolowych mają otrzymać inwalidzi. — I słusznie. — Przecież ci, którzy dla Ojczyzny w ofierze złożyli swe zdrowie powinni, o ile chodzi o uwzględnienia rządowe mieć pierwszeństwo. — Tymczasem dotąd prawie wszystkie koncesje monopolowe były w rękach żydów, tak w Kongresówce jako i w Galicji, a polscy inwalidzi, którzy mogliby mieć z tego utrzymanie i wyżywienie, przymierali głodem. Teraz ma być inaczej. — Koncesje monopolowe mają być oddane tylko inwalidom, a ponieważ pośród żydów, inwalidów, prawie że niema, bo gdzieby żyd chciał nastawić swe piersi dla Polski, więc żydzi musieliby swe zajmowane dotąd stanowiska opuścić i oddać Polakom. — To oczywiście im się nie uśmiecha, i nie chcą dopuścić do wprowadzenia w czyn tego rozporządzenia, a ponieważ przy głosowaniu przepadną napewno, więc obstrukcją chcą zmusić do unicestwienia całego rozporządzenia. Dla tego trąbią, gwiżdżą, walą w pulpity itd. Chyba ani rząd, ani sejm, tych żydowskich manewrów się nie ulękną i nie ustąpią. — Niepodobna chyba, by dla pięknych albo i niepięknych oczu żydowskich hałaciarzy, najzawziętszych wrogów państwa, skrzywdziłby miano tych, którzy Ojczyźnie w ofierze nieśli to, co mają najdroższego. To też izba odrzuciła wniosek koła żydowskiego o zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rzucenie klątwy na sektę prawosławną.

Warszawa, 4 6. Biskup prawosławny w Wilnie Antonjusz, ulegając wpływom metropolity Djonizego rzucił klątwę na założycieli i członków „żywej starocerkwi“. Głosiciele tej sekty byli pod wpływami komunistów, a w szczególności senatora Bogdanowicza z klubu białoruskiego. Okazało się, iż „żywi starocerkiewni“ utrzymywali ścisłe stosunki z Sowietami.

Sejmowi gdańskiemu nie bardzo do gustu przypadło rozstrzygnięcie trybunału haskiego.

Dał upust swej żółci w swych przemówieniach — tchnących nienawiścią do haskiego trybunału.

Gdańsk, 3 6. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Volkstagu prezydent senatu Sahm wygłosił sprawozdanie, w którem omawiał orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Prezydent Sahm poddał to orzeczenie bardzo ostrej krytyce i oświadczył, że na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w czerwcu rb. w imieniu W. M. Gdańska oświadczy, że Wolne Miasto orzeczenia tego nie przyjmuje i stoi na stanowisku, że wydana przez poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gen. Hackinga decyzja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest prawomocna.

Jak wiadomo, trybunał haski oświadczył, że decyzja ta nie ma znaczenia prawomocnego. W dyskusji, która wywiązała się nad powyższem sprawozdaniem, przedstawiciel nacjonalistów niemieckich pos. Stegman wystąpił również ostro przeciwko orzeczeniu haskiemu, przyczem wyrażał się o międzynarodowym trybunale w Hadze w sposób pogardliwy i obraźliwy, oświadczając, że dla trybunału tego nie można mieć szacunku, lecz jedynie pogardę. Przemówienie swoje zakończył pos. Stegman epitetem pod adresem trybunału haskiego: „ładni prawnicy“.

Omawiając ostatnie rokowania polsko-gdańskie, sen. Volkman podkreślił dobrą wolę, uprzejmość i chęć doprowadzenia tych rokowań do pozytywnych wyników, ujawnione ze strony delegacji polskiej.

A więc Gdańsk pragnąłby, aby trybunał haski nie kierował się poczuciem sprawiedliwości i prawa, tylko tak ferował swe wyroki, by one na korzyść Gdańska wychodziły. — Ładna to etyka. — Takiej taktyki by pewno i każdy oszust i łotr pragnął, bo nigdy by za swe czyny bezbożne nie poniósł żadnej kary.

Sprawcy napadu na pociąg pod Swisłoczą aresztowani.

Dzięki energicznemu śledztwu, udało się aresztować kilku członków bandy, którzy brali udział w zamachu na pociąg pod Swisłoczą. Posterunkowy Sokołowski, który przebywa w szpitalu na leczeniu, rozpoznał w doprowadzonych trzech członków bandy, a wśród nich herszta.

Śledztwo wykazało, że banda miała zamiar wykonać zamach nie na pociąg zdążający z Wilna do Warszawy, lecz przeciwnie na pociąg zdążający o 2 godziny później z Warszawy do Wilna, wiozący większą sumę pieniężną na wypłatę pensji urzędniczych w Wilnie.

Bandyci wtargnęli do strażnicy funkcjonarjusza kolejowego Lasoty i pod groźbą karabinu kazali mu rozkręcić szyny. Steroryzowany Lasota czynił to powolnie tembardziej, że śruby były zardzewiałe. W czasie tej pracy bandyci obserwowali teren przez lunety. Gdy zbliżył się patrol policyjny postanowili stoczyć walkę, zmieniając swój początkowy plan zamachowy, postanawiając wykonać zamach na nadchodzący w tym czasie pociąg z Wilna. Lasota w schwyconych dywersantach rozpoznał zamachowców.

Rozstrzelenie porwanego przez bolszewików wywiadowcy polskiego.

W styczniu b. r. gazety donosiły, że porwano wywiadowcę polskiego, niejakiego Rutczenkę i uprowadzono do Bolszewji. Władze bolszewickie w wielkiem lekceważeniem stosunków sąsiedzkich przeprowadziły w końcu maja wielki proces polityczny, w którym oskarżono polskiego urzędnika o szpiegostwo i skazano go na rozstrzelenie.

Według ostatnich doniesień Rutczenko został dnia 1. bm. rozstrzelany na podwórzu więzienia czerezwyczajki mińskiej.

Potworna ta wiadomość wywołać musi jak najżywsze oburzenie w kraju naszym przeciw podłości i barbarzyństwu krwawych oprawców sowieckich.

Uroczystość polsko-amerykańska w Paryżu.

Paryż, 5. 6. W dniu wczorajszym odbyło się wręczenie pułk. House, byłemu współpracownikowi prezydenta Wilsona dylomu doktora honoris causa uniw. poznań. przez delegację, złożoną z rek. Dobrzyckiego dziek. Sajdaka i. prof. Pentalskiego. W uroczystości wzięli udział ambasador Chłapowski i Paderewski, który przybył specjalnie w tym celu ze Szwajcarji. Przebieg uroczystości był jednocześnie prosty i wspaniały. Wszyscy wygłosili przemówienia. Dziekan ks. Sajdak przemówiwszy po łacinie, wręczył pułk. House dyplom, zredagowany również w języku łacińskim. — Pułk. House głęboko wzruszony odpowiedział po angielsku, stwierdzając uczucia sympatji dla Polski i wyrażając radość, że mógł przysłużyć się jej odrodzeniu. Po uroczystości wręczenia dyplomu odbyło się śniadanie w ścisłem kole. W śniadaniu wzięli udział pułk. House wraz małżonką, p. Paderewski, pani Paderewska oraz delegacja uniwersytetu poznańskiego.

Niemcy wypowiedzieli nam wojnę gospodarczą.

Berlin. Niemiecki komisarz węglowy w Berlinie wydał polecenie, by wstrzymać dowóz węgla polskiego przez granicę na dawnych zasadach uprzywilejowania.

Rozporządzenie to ma na celu wywarcie presji na rząd polski, by w toczących się rokowaniach polsko-niemieckich zmusić go do ustępstw politycznych. — Chyba rząd polski tę rzuconą przez Berlin rękawicę podejmie i odpowiedniemi zarządzeniami przekona Niemców, że takiem postępowaniem najbardziej szkodzą sami sobie.

Wręczenie noty Rady Ambasadorów przez ambasadorów państw aljanckich u kanclerza.

Berlin. Z treścią noty Rady ambasadorów zapoznali się obecnie wszyscy przedstawiciele państw ententy.

Dziś o godz. 12 w poł. udali się ambasadorzy Anglji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji i złożyli kolektywnie notę tę rządowi niemieckiemu.

Po doręczeniu noty rozpoczną się długie, zapewne kilkumiesięczne pertraktacje, aż do wyświetlenia wszystkich punktów, zawartych w tym dokumencie.

Z tego powodu też zostanie usunięta teraz z porządku dziennego Rady Ligi Narodów sprawa rozbrojenia.

Należy również oczekiwać, że w związku ze sprawą wojskowej kontroli poruszona zostanie w Radzie Ligi Narodów kwestja bezpieczeństwa.

Włamanie w poselstwie rumuńskiem.

Berlin, 4. 6. Według doniesień prasy, wczoraj wieczorem do tutejszego poselstwa rumuńskiego w Berlinie wkradli się złodzieje i skradli paszporty oraz większą ilość pieniędzy. Poseł rumuński znajdował się ze swoją rodziną w tym czasie w sali jadalnej poselstwa. Policji nie udało się schwycić sprawców kradzieży.

Kościół anglikański chce się połączyć z kościołem katolickim.

Swego czasu Anglja cała była katolicką. — Po rozkrzewieniu się atoli reformacji Lutra w Europie, król angielski Henryk VIII dla tego, że Ojciec św. nie chciał pozwolić jemu na rozwód ze swą małżonką, odłączył się od Rzymu i zmusił cały kraj do przyjęcia protestantyzmu, który sam atoli ma pewne indywidualne cechy i dla tego nazywa się ten kościół nie protestanckim, ale anglikańskim. Od szeregu lat atoli zaznacza się pewien zwrot ku katolicyzmowi. — Zdarza się nieraz, że całe gminy anglikańskie ze swym pasterzem przystępują na łono kościoła katolickiego. — Obecnie, jak donoszą gazety

Rokowania kościoła anglikańskiego z Watykanem.

Londyn, 4. 6. Pomiędzy kościołem anglikańskim, a Watykanem prowadzone są od dłuższego czasu rokowania, zmierzające do zawarcia unji religijnej. Przyczyną tej inicjatywy kościoła anglikańskiego jest poważny kryzys ideowo-religijny, jaki kościół ten w ostatnich czasach przeżywa. Według „Westminster Gazette" w ostatnich czasach wzrastają zupełnie widoczne prądy pojednawcze, domagające się wręcz pojednania ze Stolicą Apostolską.

Pismo to utrzymuje, że pewne trudności w rokowaniach stanowić będzie dogmat o nieomylności Papieża i sprawa celibatu księży. Ale i te trudności dadzą się zapewne przezwyciężyć. O ile nie będzie mogło dojść do całkowitego połączenia obu kościołów, to w każdym razie zawarta zostanie umowa, mająca na celu wspólnotę działania obu kościołów tak w Anglji jak i w Kolonjach.

Przy tej sposobności „Westminster Gazette" przypomina, iż schizma kościoła anglikańskiego nastąpiła na tle politycznem, ale zagadnienia te nie wchodzą już obecnie w rachubę, ponieważ sporne sprawy polityczne pomiędzy oboma kościołami, przestały istnieć.

Zamachy na króla hiszpańskiego nie udały się.

Warszawa, 6. 6. Z Madrytu donoszą o wykryciu spisków na życie króla Alfonsa XIII.

Policja wykryła w pobliżu Barcelony wielką bombę, wagi 70 kg. podłożoną w tunelu, przez który miał przejeżdżać pociąg wiozący parę królewską.

W Barcelonie wykryto zamach, zorganizowany na wzór sofijskiego, w katedrze. Aresztowano 4 duchownych.

W trzecim wypadku najechał wóz tramwajowy na orszak królewski, wracający z teatru.

Samochód królewski poprzedzał samochód policyjny, który uległ zupełnemu rozbiciu, a 4 osoby poniosły śmierć, dzięki czemu ocalał samochód królewski. Nie ustalono jeszcze, czy ostatni jest istotnie przypadkiem czy zamachem.

Powstanie rasy żółtej przeciw białej w Szanghaju.

Szanghaj, 4. 6. Rozruchy trwają dalej. Samochody pancerne Anglików operują w zachodniej dzielnicy, 21 strajkujących zostało zabitych, 65 rannych.

W Pekinie na czele ruchu przeciwko cudzoziemcom (białym i Japończykom) stanęli studenci. Żądają oni ukarania angielskiego konsula w Szanghaju i przeprosin ze strony rządu angielskiego. Dalej domagają się cofnięcia koncesji Anglikom i wogóle zerwania z nimi stosunków gospodarczych. Ogłosili również bojkot przeciwko Japończykom.

Donoszą tutaj z Szanghaju, że dla ochrony poselstw i konsulatów oraz cudzoziemców przeznaczono trzy japońskie kanonierki, jeden francuski krążownik, jeden krążownik włoski, kanonierkę angielską i kilka kanonierek amerykańskich. Stanęły one w porcie szanghajskim. Rozruchy przeciwko cudzoziemcom miały nastąpić również w Pekinie, w Tjentsinie i Mukdenie.

O Boga w szkole.

Pod powyższym nagłówkiem pisze w nr. 14 „Warszawianki" p. Anna Fudakowska.

Wiele się mówi, sporo się pisze o domniemanych dalszych i bliższych przyczynach zbrodni wileńskiej.

Nic w tem dziwnego, że ta przebolesna sprawa poruszyła gorąco opinję, przeraziła swą potwornością, głęboko zaniepokoiła rodziców i władze szkolne.

Nic dziwnego. W szkole są nasze dzieci, przyszłość Polski. Każdy myślący człowiek musi się zastanowić nad systemem wychowawczym, który umożliwia taką tragedję. I dlatego nie sposób jeszcze zrobić ciszy nad temi pięcioma trumnami.

Czyta się i słyszy, z powodu zbrodni wileńskiej, takie słowa, jak: „zwyrodnienie"... „bolszewizm"... „demoralizacja". Zapewne jest i to wśród młodzieży. Ale nie tylko to jest przyczyną zła. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że młodzież dzisiejsza, choć tak bardzo na nią narzekają pesymiści, wcale nie jest gorszą od młodzieży poprzednich pokoleń. Przeciwnie — jest na ogół lepszą. Jednak tragedja w rodzaju wileńskiej nie zdarzyła się i nie mogła mieć miejsca w żadnej szkole z lat minionych, z lat niewoli. To właśnie przejmuje grozą; ta myśl ból sprawia. Wszak kochamy wszyscy tę naszą, nareszcie na prawdę naszą szkołę.

Nie znam i do chwili zbrodni nawet nie słyszałem o gimnazjum imienia Lelewela, więc nie o niem tu piszę, ani o żadnej innej poszczególnej szkole. Chcę poruszyć rzecz zasadniczą, w której może tkwią głębokie przyczyny zła. Wychowanie szkolne naszych dzieci, pomimo pozorów wręcz przeciwnych, nie jest oparte o podstawę religijną, nie stawia na pierwszym planie dobrze zrozumiałej moralności chrześcijańskiej, nie daje młodzieży katolickich przekonań, a tylko pewne, oderwane od życia religijne pojęcia. Nie uwzględnia najważniejszego w duszy ludzkiej czynnika: pierwiastka wieczności. Niekiedy wykłady przedmiotów nic nie mających wspólnego z religją, zdawałoby się rozmyślnie i celowo burzą złe wierzenia i zasady, które wszczepia w młode umysły lekcja katechizmu. Szkoła twierdzi, że przekonania religijne to rzecz domu, rodziny, otoczenia. Naodwrót zaś rodzice mogą mieć pod tym względem żal do szkoły.

Daleką jestem od tego, abym tylko szkołę czyniła odpowiedzialną za brak zasadniczy, jaki istnieje w całem naszem społeczeństwie: brak głębokich przekonań przemyślanych gruntownie i przez to wchodzących w treść naszego życia. Ten brak widzi się wszędzie: w rodzinach, w prawodawstwie, w szkole, w literaturze, w dziennikarstwie. Jest tylko negacja bardzo płytka i bezmyślna, albo jeszcze od niej bezmyślniejsza tolerancja dla wszystkich, nawet dla najgorszych, prądów myśli ludzkiej. W tej atmosferze negacji, lub bezwzględnej tolerancji rosną nasze dzieci; wchłaniając w siebie dysharmonję różnych zgubnych nieraz poglądów, gubią jedyną busolę życia, tracą grunt pod nogami, rzucają się w przepaść buntu i rozpaczy. Tak bywa czasem i tak było może w Wilnie.

Mamy obecnie zawarty z Kościołem Konkordat, którego parę paragrafów określa stosunek religji do szkoły, gwarantując dla pierwszej parę godzin nauki tygodniowo. To mało, o ile poza lekcjami religji w treści wykształcenia i wychowania szkolnego, w obyczaju szkolnym, w podstawowych zasadach nauczycieli nie będzie Boga. A my dla naszych dzieci chcemy Boga.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 8 czerwca 1925 r.

Kalendarzyk. 8 czerwca. Poniedziałek, Medarda b.
9 czerwca. Wtorek, Pryma i Felicjana.
Wschód słońca g. 3 — 40 m. Zachód słońca g 8 m. 18
Wschód księżyca g. 10 — 54 m. Zach. księżyca g. 3 m. 1

Rozporządzenie

Ministra Skarbu z dnia 30. maja 1925r.

W sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1925 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr. 77 z r. 1923 poz. 607). —

Na podstawie części drugiej art. 122 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr 77 z r. 1923 poz. 607). — zarządza się co następuje:

§ 1. Termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne, spadki wskazujące, (nieobjęte) i osoby prawne przesunięte na bieżący rok podatkowy, rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30. marca 1925r. (Dz. U. R. P. Nr, 38 poz. 261) do dnia 31. maja 1925r. — Odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 do dnia 30. czerwca 1925r.

§ 2 Do dnia 30. czerwca 1925 r. również odracza się termin wyznaczony w art. 16 ustawy z dnia 18 marca 1925r. (Dz. U. R. P. p. nr. 36 poz. 242) do uiszczenia połowy podatku, przypadającego od zeznanego dochodu.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu (—) W. Grabski.

Powyższe podaje się do wiadomości publicznej.

Nowemiasto, dnia 5 czerwca 1925 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego, Tytulski.
Przewodniczący komisji szacunk. podatku dochodowego

Datki do bufetu

na zabawę czwartkową Tow. Czerwonego Krzyża w Nowemmieście uprasza się nadsyłać do p. Chmurzyńskiej.

„Antychryst“ w Nowemmieście.

Jak tylko „Drwęca“ doniosła, że zjeżdża grono artystów do Nm. postanowiłem mimo trzymilowego oddalenia udać się celem poznania tego nowego utworu Roztworowskiego, który znałem już z referatów gazet — jak dawano w Poznaniu. Mimo że trudne czasy — i każdy liczy się — mam zwyczaj na rzeczy sztuki sobie nie żałować. Nabyłem bilet w pierwszym rzędzie i około $8^1/_2$ zająłem miejsce. Siedzę i siedzę i niemało się dziwię, że bardzo powoli napływa publiczność. Sądziłem że nabożeństwo majowe wstrzymało obywatelstwo i po nim dopiero zejdą się gremjalnie wszyscy. Tymczasem omyliłem się. Wstawszy z miejsca poszedłem do pani, sprzedającej bilety i pytam co to znaczy — czy dostatecznie nie powiadomili miasta „ale przeciwnie popisaliśmy listy do wszystkich kompetentnych osób — związków — towarzystw itp.“ — Wracam na miejsce i siedzę cierpliwie — zaczynają powoli — ale to b. powoli napływać młodzi widzowie, aż koło 9-tej może ze setka dopisała. Miejsca pierwszych 2 rzędów opróżnione podobnie, jak i z tyłu, a na sali absolutnie ze stojących — nikogo. To sztuka przedstawiająca nam obraz, tragedji państwowej, walkę religijno-polityczną, którą autor chce stworzyć ratunek wobec niebezpieczeństwa, chce przykładem swych bohaterów, tężyznę w narodzie stworzyć, przywodząc chwile opanowania mas, przez spiskowców — żydowskim groszem opłacanych, tak potężnie wiarą w Boga, miłością odzyskanego kraju — udowodnić, a tu sala prawie pusta! Może to i owo mógłby ten i ów powiedzieć o przeszkodach, które go wstrzymały, ale Nowemiasto — ma przecież ludzi inteligentnych, którzy właśnie podobne środki ratunku powinni uznać — i iść przodem przykładnie. Jak serdecznie żal mi było artystów dzielnie grających — tych niejako „apostołów sztuki“ bez uznania i poparcia, którzy z taką jeżdżą mitręgą od miasta do miasta po Pomorzu. Gdyby bowiem jaką farsę przedstawiali wesołą —pikantną, — na pewno by finansowo wychodzili lepiej. Niechby inteligenci nawet byli już w Poznaniu na „Antychryście“, to przecież taką, „mocną“ rzecz — można i drugi raz zobaczyć — bo autor duszę i serce bierze do pomocy, by nam otwierać oczy na te klęską marnowania ludu przez żydów, których nie tylkośmy ciężko zapracowanym naszem groszem wychowali lecz jeszcze i dziś swego popieramy w zakupach—niby, że u żyda taniej. Gdyby mieszczanie wyczuli, jak bolesnego zawodu stali się przyczyną — wobec tych ludzi w ich twardem zawodzie—poprosiliby ich z „Antychrystem“ ponownie, ugościli napewno salę załatyby tłumy, bo ci co już byli razem ze mną odczuli, że „Antychryst“ to zwierciadło odbijające tak straszny obraz rozkładu ciała, naszej najmilszej Ojczyzny — przez wroga, tak licznego i przebiegłego jakim są żydzi.

W Starogardzie — jeżli się nie mylę, to obywatele i kupiectwo prosiło trupę tę, by „Antychrysta“ powtórzyli gdy tymczasem w Nowemmieście nie zostało po pokryciu kosztów — wydatków, nawet na podróż. W czasach gdy młodziuchna Modrzejowska podobnie jeździła po kraju, podejmowali obywatele ze wsi i z miasta członków trupy jej. Ale inne czasy dziś i inni ludzie.

Najstarszy z widzów — ziemianin.

Przywitanie pierwszego duszpasterza.

Mikołajki. Długoletnie starania odniosły nareszcie skutek; życzenia nasze się spełniły. Władza Biskupia przeznaczyła dla naszego kościółka samodzielnego duszpasterza. Cała tedy wioska stanęła do pracy, aby godne mu sprawić przyjęcie. I chociaż pierwsze nadzieje zawiodły i przybycie się opóźniało, nie zrażono się tem; po drugi raz panienki mikołajskie wiły wianki, stroiły kościółek domy i całą wioskę.

W czwartek, dnia 4 czerwca przyjechał nowy duszpasterz, oczekiwany z taką tęsknotą. Młodzież nasza w strojach narodowych na koniach na przedzie! Przed wioską witają go dzieci szkolne pięknym śpiewem, przed kościołem witają go przedstawiciele zarządu kościelnego i gminy, od ołtarza zaś, wśród zieleni kwiatów i wieńców, przemówił ks. Pape, proboszcz nowomiejski, do nowego duszpasterza swej filji i do swoich dotychczasowych parafjan, oddawając ich pod troskliwą pieczę nowego pasterza, żegnając się z nimi. Była to chwila najpiękniejsza, serca wezbrały rzewnem uczuciem, oczy napełniały się łzami. Nowy duszpasterz, ks. prob. Chyliński dziękował głęboko wzruszony, prosząc o szczere poparcie przez modlitwę. Na obiedzie, wydanym przez p. wójta, wzniósł p. Ziółkowski toasty na cześć nowego duszpasterza jak i na cześć dotychczasowego ks. proboszcza, dziękując, temu za szlachetne poparcie ich starań.

Piękna ta uroczystość będzie dla nas nie zapomnianą na zawsze. Oby tylko wszyscy wiedzieli ocenić to dobrodziejstwo, bo łatwo człowiekowi spowszednieje to, co jest codzienne. Było nam nabożeństwo w Mikołajkach tak drogie i miłe, póki było rzadkie. Teraz spływają codziennie we Mszy św. łaski niebieskie, bezustannie mieszka Bóg prawdziwie w kościółku naszym. Gdy o tem będziesz pamiętał zawsze, możesz być spokojny co do swojej wieczności. I bądźmy wdzięczni i chętni do ofiar dla naszego kościoła na chwałę Bożą; dał początek p. Włąd. Ewertowski, bo obiecał zaofiarować puszkę do udzielania komunji św.

Jeden za wszystkich.

Wielka uroczystość sokola

z okazji tysiąclecia Bolesława Chrobrego odbędzie się w Lidzbarku dnia 14. b. m. pod protektoratem J. W. Panów Generała Dr. Zarzyckiego i Starosty powiatu brodnickiego Władysława Olszewskiego, na którą się zaprasza sokołów i sokolice bratnich gniazd z bliższej i dalszej okolicy. — Program następujący:

O godz. 5 Próby Generalne, o godz. 8 Zebranie Rady Okręgowej, o godz. 9,25 Zbiórka i raport, o godz. 9,40 Wymarsz z leśniczówki do kościoła o godz. 12,20 Wymarsz z kościoła przez miasto i defilada przed władzami, przerwa (wspólny obiad). O godz. 15 Zbiórka w ogrodzie Towarzystw i wymarsz do leśniczówki, od godz. 16—17 Koncert, o g. 17,15 Otwarcie Zlotu, o godz. 17,25 Występy publiczne, a) ćwiczenia wspólne wolne druhów, b) ćwicz. wolne druhen, c) ćwicz. wolne młodzieży męzkiej, d) ćwicz. wachlarzami druhen e) ćwicz. na sprzętach, f) ćwicz. szarfami młodzieży żeńskiej, g) ćwicz. lancami h) Dokończenie zawodów i) Lekcja pokazowa gimnastyki gniazda Lubawy. j) Ćwiczenia karabinami gniazda Brodnicy, k) Wyjście na boisko całego Okręgu i rozdawanie nagród. O godz. 21. Tańce na salach: p. Kordeckiego i Poćwiardowskiego.

Pożar od pioruna.

Podczas burzy uderzył w dom mieszkalny Franciszki Brzóski z Wielkich Bukowiec. Spalił się dom z przyległą do niego stodołą. Pożar zniszczył częściowo także mniejsze narzędzia rolnicze i meble. Szkody wynoszą około 6000 złotych. Tem większe straty poniosła właścicielka, gdyż nie była zabezpieczona.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bydgoszcz. W drugi dzień Zielonych Świątek we wsi Stromno pod Bydgoszczą o godz. 10 wieczorem zastrzelono niejakiego Karola Huta oraz ciężko poraniono syna jego Wilhelma. Syna odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Sprawca wiadomy, lecz dotąd nie ujęty, jednak tło morderstwa dotąd nieznane. Dziwną jest rzeczą, że Ekspozytura Śledcza nie posiada własnego samochodu, musi więc prosić o auto obywateli, to właśnie utrudnia wielce śledztwo.

Pod kołami pociągu.

Oliwa. W sobotę wieczorem o godz. 9 zamierzał pewien pasażer na dworcu w Oliwie wskoczyć do jadącego pociągu podmiejskiego w kierunku Gdańska, przyczem upadł i dostał się pod koła, które ucięły nieszczęśliwemu głowę do tułowia. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł stolarz zamieszkały we Wrzeszczu.

Katastrofa samochodowa.

Gdańsk. W drugie święto Zielonych Świąt samochodem, kursującym między Gdańskiem, a jedną z pobliskich miejscowości wycieczkowych jechało 16 osób. Po drodze powrotnej samochód najechał na drzewo, tak szybko, że wszystkie osoby wypadły na drogę skutkiem czego zostały poważnie poranione. Jedna z ranionych osób zmarła we wtorek.

Wykrycie tajnej fabryki tytoniu w Warszawie.

Od dłuższego czasu zauważono w Warszawie i na prowincji fałszywy tytoń, którego składnic jednak nie znaleziono, mimo bacznych obserwacyj, dopiero przed kilku dniami na Pradze przy ul. Brukowej nr. 30 wykryto skład i fabrykę fałszywego tytoniu. Po wejściu do mieszkania zastali urzędnicy kontroli skarbowej i funkcjonarjusze policji, zamieszkującą tam Brandlę Torffsztajn, która zaniemówiła na widok urzędników.

Zastano tam olbrzymią krajalnię tytoniu. Z wykrytych zapasów wynika, że odkryta fałszywa fabryka jest największą z dotychczas spotykanych.

Samego tylko surowca znaleziono 700 funtów, tysiące etykiet, stemplów itd.

Brandlę Torffsztajn, kiedy przyszła do siebie, opowiedziała urzędnikom bajeczkę o jakimś tajemniczym lokatorze, którego nazwiska nieznała.

Żydówkę odstawiono do komisarjatu, a lokal po skonfiskowaniu tytoniu i całego sprzętu — opieczętowano.

Nieszczęśliwy wypadek na wycieczce.

Warszawa. Dnia 2. bm. we wsi Rudce pod Kozienicami w ziemi radomskiej, zdarzył się straszny wypadek. Pewien nauczyciel zorganizował wycieczkę, aby jednak ją skrócić i uprzejemić, postanowił przejechać przez duży staw. Wynajął wielką łódź przewozową, która z niewiadomej przyczyny na środku zaczęła tonąć. Na brzegu zauważono niebezpieczeństwo wycieczkowców i natychmiast wyruszono na ratunek, jednak tylko połowę uczenic zdołano wyratować, a 14 zniknęło pod wodą. Dobrowolnie zginął nauczyciel, gdyż nie chciał opuścić miejsca wypadku, dopóki wszystkie dziewczęta nie będą wyratowane. Kiedy wrócono by go zabrać, już go nie ujrzano. Następnego dnia miał się odbyć ślub owego nauczyciela.

Walka złodzieja z pasażerem w pociągu.

Kraków. Na linji Kraków-Lwów, między stacjami Sędziszów i Trzciana, w wagonie sypialnym, złodziej zdołał wyważyć okno podczas pełnego biegu pociągu w przedziale, w którym spał tylko jeden podróżny i sięgnął ręką po garderobę pasażera, która wisiała w pobliżu okna. Nie zadawalając się tem, zapragnął jeszcze walizy, po którą sięgnął, lecz tu mu szczęście nie sprzyjało, gdyż poszkodowany się obudził, ujrzał owego nieproszonego gościa i schwycił go za rękę chcąc złodzieja wciągnąć do wagonu. Mocowali się dosyć długo, jednak opryszek zdołał się wyrwać z rąk pasażera i zeskoczył, lub też spadł, gdyż pociąg był w pełnym biegu. Poszkodowany stwierdził brak marynarki i kamizelki. Zarządzono natychmiast poszukiwania za złodziejem, jednak wynik dotychczas nieznany.

Niemieckie adresy.

W prasie naszej poruszano już niejednokrotnie sprawę przesyłek pocztowych z Niemczech, na których miejscowość polska podana była wbrzmieniu niemieckiem. Opinja publiczna zwracała się przeważnie przeciwko naszym urzędom pocztowym i od nich domagała się aby wogóle nie doręczała takich przesyłek.

Dla informacji przypominamy, że poczta polska jest chwilowo związana pod tym względem międzynarodowemi przepisani pocztowemi. Póki Międzynarodowe Biuro Pocztowe w Bernie szwajcarskim nie ogłosi spisu polskich urzędów pocztowych, polskie Dyrekcje Poczt i Telegrafów nie są kompetentne wydać zarządzenia aby urzędy pocztowe zwracały przesyłki o adresach niemieckich bez usiłowanego doręczenia.

Natomiast wskazanem jest, aż do czasu ostatecznego uregulowania, aby adresaci nie przyjmowali doręczanych im przesyłek o niemieckich adresach, lecz na nieotwartych opakowaniach wzgl. kopertach umieszczali notatkę „nie przyjmuję“ zaopatrzoną w podpis własnoręczny i tak zwracali urzędom pocztowym wzgl. doręczycielom. Tak postępuje już wiele odbiorców. Tą też drogą wywrze się najskuteczniejszy nacisk na miarodajne czynniki, aby tem prędzej i energiczniej zażądały od berneńskiego Biura Pocztowego ogłoszenia spisu polskich urzędów pocztowych.

O wydalenie optantów.

Za kilka tygodni rozpocznie się jak wiadomo pierwszy okres wydalania optantów niemieckich na podstawie konwencji wiedeńskiej. Osoby podlegające temu zarządzeniu otrzymały już odnośne przypomnienia urzędowe. Lecz i teraz jeszcze w ostatniej chwili — optanci niemieccy usiłują odwrócić od siebie nieuniknioný wyjazd i z niebywałą natarczywością zarzucając kompetentne władze polskie wnioskami o przedłużenie pobytu w Polsce. Ma się rozumieć, że władze nasze stojąc ściśle na gruncie postanowień konwencji wiedeńskiej wniosków tych nie uwzględniają. Co jednak jest w wysokim stopniu pożałowania godnem, to fakt że w bardzo wielu wypadkach wnioski optantów doznają osobistego poparcia u władz ze strony Polaków, niejednokrotnie osób na poważnych stanowiskach wpływowych a nawet skądinąd zasłużonych. Bodaj, że każdy Niemiec znalazł sobie w ten sposób gorliwego orędownika i obrońcę Polska. Trudno uwierzyć, aby z łona tego społeczeństwa, które przez lata całe walczyło o wydalenie optantów, teraz, gdy chwila decydująca nadeszła, miały wychodzić wpływy starające się powstrzymać wykonanie tego wydalenia. Przecież takie postępowania nietylko nam szkodę wyrządzają polityczną i materjalną — ale przedewszystkiem kompromitują nas w wysokim stopniu i ośmieszają.

Gdyby to nieobywatelskie zachowanie się Polaków występujących w obronie Niemców — optantów ustać nie miało — nie zawahamy się podać do publicznej wiadomości nazwiska odnośnych osób a czynność ich napiętnować, jak na to zasługuje.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Praktyczny poradnik.

Zabezpieczenie kapusty od zniszczenia.

Kapustę napada nieraz czarna pchełka i strasznie ją dziurawi. Aby zapobiedz temu, dobrze jest rozsadę trzymać zawsze wilgotno, a jeżeli pchełka już się na nią dostała, to na wieczór skropić liście rozsady i posypać popiołem drzewnym, zmieszanym z wapnem w proszku (popiołu powinno być dwa razy tyle, co wapna). Pchełka nie znosi wapna i popiołu i po dwukrotnem posypaniu zniknie z rozsady.

Gdy zaś wysadza się kapustę na pole, dobrze jest zasadzić pomiędzy nią zrzadka konopie, albo pomidory; uchroni to kapustę od liszki, które nie znoszą zapachu konopi i pomidorów. Jest to sposób łatwy a wypróbowany. Gdyby jednak w okolicy było dużo liszek na kapuście i gdyby była obawa, że pomimo przedsięwziętych ostrożności mogą zrobić szkodę, to wystarczy codzień 2 lub 3 razy poruszyć patykiem konopie lub pomidory, a liszki napewno wyniosą się z kapusty.

J Wygachiewicz.

Usilna prośba.

Z powodu zmiany rozkładu kolejowego, druk gazety wykonywany będzie już przedpołudniem do godziny 10 — dnia wychodzenia gazety. Wszelkie przeto ogłoszenia nadsyłać należy już dzień poprzednio.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 5. 6

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	—	—
100 funt angielski	25.19	—	—
100 frank. franc.	25.27	—	—
100 frank. belg.	24.91	—	—
100 frank. szwajc	100.45	—	—
100 koron czeskich	15.39	—	—
100 lir włoskich	20.67	—	—

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 5. 6.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	27.75–28.75
Pszenica	34.00–36.00
Jęczmień br.	27.50–30.50
Jęczmień na paszę	–
Owies	–31.50
Mąka żyt. 70 %	38.75–40.75
Mąka pszenna 65 %	53.00–56.00
Ospa żytnia	–22.50
Ospa pszenna	–21.25

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 17. 4. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt 852 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	80–	zł.
" " "	II kl.	66–68	"
" " "	III kl.	50–54	"
" cielęta	I kl.	90–	"
" "	II kl.	76–80	"
" "	III kl.	94–68	"
" Za owce	I kl.	—	
" "	II kl.	58–	
" "	III kl.	—	"
" świnie	I kl.	114–	"
" "	II kl.	108–110	"
" "	III kl.	96–106	

Przebieg targu spokojny.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaję do wiadomości, **że w dnie targów oraz jarmarków na bydło i konie zakazane jest wszelkie skupywanie wzgl. sprzedawanie bydła na ulicach miasta.** Na targi i jarmarki bydlęce przeznaczone jest Targowisko Miejskie, znajdujące się za przystankiem kolejowym **Lidzbark, miasto.** W razie niezastosowania się do powyższego, winni tak kupujący, jak sprzedający, karani będą,

Lidzbark, dnia 28 maja 1925 r.

Magistrat,

M. Rochon, burmistrz.

Przymusowa sprzedaż

za gotówkę najwięcej dającemu sprzedawać będę w **Straszewach, dnia 10. 6. 1925 r. o godzinie 14.**

3 pojazdy, 1 wóz roboczy, 2 konie, 2 muły 27 bali jesionowych, 3 torfiarki ręczne, 1 cynkowa beczka do wody i 1 wat pierścieniowy.

Woźny wójtostwa Kiełpiny.

W sprawie rolnika **Józefa Bonczek z Tynwałdu,** zastąpionego przez adwokata **Petri w Lubawie** przeciwko powoda, żonie rolnika **Marjannie Hartmann** ur. Pappenpfcht nieznanej z miejsca pobytu pozwanej, o przystąpienie do kontraktu wyznaczono termin do ustnej rozprawy

dzień 16 września 1925 o godz. 10 przedp.

przed Sądem Powiatowym w Lubawie, pokój nr. 5.

Z polecenia Sądu wzywa się p. **Marjannę Hartmann** by stanęła w dniu wyżej oznaczonym w Sądzie wspomnianym, gdyż w przeciwnym razie zapadnie przeciw niej wyrok zaoczny

Lubawa, dnia 5 czerwca 1925 r.

Sekretarjat II Sądu Powiatowego w Lubawie.

Walne zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się

w środę, dn. 17 czerwca rb. o g. 2 popoł. w lokalu bankowym.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1924; przyjęcie bilansu; udzielenie pokwitowania zarządowi i Radzie Nadzorczej; podział zysku,
2. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych p. 1 stycznia 1925 i przyjęcie tegoż.
3. Zmiana §§ 10, 11, 12 statutu.
4. Uchwały wynikające z § 46 ustawy o Spółdzielniach.
5. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
6. Zatwierdzenie regulaminu dla Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie roczne, rachunek zysków i strat oraz bilans za rok 1924 wyłożone są w lokalu kasowym.

Lubawa, dnia 4 czerwca 1925 r.

BANK LUDOWY Sp. z odp. ogr. **w LUBAWIE**

Rada Nadzorcza: Ks. dziekan **Kasyna,** prezes.